

Danuta Bunij – autorka bajki o Kawce. Polonistka, bibliotekarka, przewodnik turystyczny po Francji. Miłośniczka schludnej polszczyzny, propagatorka czytelnictwa i dobrej literatury oraz gorącej czekolady ☺ Pomysłodawczyni i animatorka autorskiego projektu literacko – teatralnego „Ferie z Harrym Potterem”. Krzewicielka uśmiechu i kultury słowa. Zgodziła się podarować Waszym Dzieciom piękną bajkę o wyjątkowości każdego Dziecka, każdego z nas... Możesz ją Drogi Rodzicu przeczytać swojemu Maluchowi ku pokrzepieniu... serdecznie ☺ polecam – psycholog Dorota Gałuz - autorka komentarza do bajki.

Geniusz ludzkości – Albert Einstein mawiał, że każdy jest geniuszem – ryba też, jeśli nie oczekuje się od niej wspinania na drzewo. Proponowana bajka ma podobne przesłanie, pomaga zrozumieć, że jesteśmy różni a zarazem równi. Różnorodność może nas zbliżać jeśli pojmimy i zaakceptujemy wzajemną zależność i sens współpracy ze sobą. Dobrodrojstwem społeczeństwa może być różnorodność jego zasobów w miejsce bezwzględnej rywalizacji lub bezkrytycznego dążenia do ideału. Bajka o Kawce zachęca do przychylnego spojrzenia na swoje zasoby i umiejętności, które są niepowtarzalne.

Kawka (bajka o niepowtarzalności).

W pewnej dolinie, niedaleko małego miasteczka mieszkało stado kawek. Niektórzy mieszkańcy doliny nazywali je stadem Błękitnej Kawki, ponieważ dowodziła nim olbrzymia kawka o jasnoniebieskim dziobie. Ptaki zamieszkiwały rozłożyste korony starych drzew, a kiedy nudziły im się ptasie igraszki, całym stadem sfruwały na okoliczne domy i parki w poszukiwaniu larw, owadów i owoców. Stado Błękitnej słynęło w całej okolicy ze swego sprytu i zaradności.

Ptaszki te bardzo lubiły czyścić swoje piórka, z których były niezwykle dumne. Kawki mają czarne grzbiety, skrzydła i ogony. Głowę i szyję zdobią szare i białe piórka niczym szale zarzucone niedbale na czarne garnitury. Stado Błękitnej było wyjątkowo piękne. Kiedy krążyły nad doliną ich skrzydła lśniły w słońcu czernią i szarością niczym najpiękniejsze bazaltowe kamienie.

Pewnej wiosny w stadzie Błękitnej urodziły się pisklęta. Wszystkie maluchy przybrały szaro – czarne barwy i tylko w rodzinie Czarnego i Szarej na świat przyszło białe pisklę. Rodzice pokochali je tak samo mocno jak pozostałą trojkę swoich dzieci. Karmili je, czyścili piórka, gwizdali do snu kotysanki. Rodzice nazwali swoje pisklę Białym bo wyglądało całkiem jak śnieg, który czasem późną jesienią przykrywał ptasią doliną. Biały w domu czuł się bardzo szczęśliwy. Jego rodzice i rodzeństwo często razem wyfruwali z gniazda i zataczali szerokie kręgi nad doliną. Wspólnie obserwowali owady unoszące się nad kwiatami i malutkie zwierzątka buszujące w trawie. Tata kawka uczył Białego jak wyszukiwać pożywienie, a mama pokazywała najlepsze miejsca, w których można było znaleźć kłaczkę na gniazdo. Jednak poza domem Biały czuł się bardzo źle. Różnił się od pozostałych ptaków stada Błękitnej Kawki. Im był starszy ,tym więcej przybywało mu białych jak śnieg piórek. Kiedy poszedł do leśnej szkółki, ptaki podniosły straszny rwetes.

- To niesłychane! – krzyczały sójki.

- Co za białe brzydactwo z tej kawki? – małe pliszki szeptały między sobą.

- Kto to widział białe kawki? – zastanawiały się głośno kowaliki.

Najgorsze jednak było to, że inne kawki naśmiewały się z niego i drwiły:

- On do nas nie pasuje!. Czy Biały jest na pewną kawką?

Biały czuł się nie lubiany i odrzucony. Kiedy był w domu i bawił się z rodzeństwem nie zauważał żadnych różnic. Nie rozumiał dlaczego inne ptaki nie chciały się z nim bawić. Tak samo jak bracia umiał latać, tak samo czyścił piórka. Nawet więcej, spośród swojego rodzeństwa najlepiej wyszukiwał drobne robaczki.

Jedynie starsze ptaki broniły Białego. Stary kruk opowiadał wszystkim niezwykle historie o białych krukach, które w świecie ludzi są niezwykle cenione.

Mądra Sowa mówiła:

- Białe kawki to nic niezwykłego. Po prostu Naturze zabrakło barwników dla Białego.

Raniuszki czarnobrewa świergotały przyjaźnie:

- Biały jest taki jak my: biały, biały, biały....

Ale Białego nie pocieszały ani mądrości Sowy, ani rewelacje Starego Kruka, ani nawet życzliwe świergoty raniuszek. Czuł, że wśród kawek nie ma czego szukać. Kulił się, kiedy stado małych kawek radośnie nadlatywało w pobliże jego gniazda. Niepewnie spoglądał, kiedy jego bracia baraszkowali z kolegami między gałęziami olszyny. Jego srebrne oczy robiły się jeszcze bardziej srebrne od łez, kiedy przyglądał się kawkom radośnie pluskającym w zielonym źródle pośrodku łąki.

Biały uwielbiał długie spacerować. Samotnie zapuszczał się daleko, poza dolinę w poszukiwaniu smacznych kąsków, które potem znosił do swojego gniazda. Mama Białego często się dziwiła skąd jej synek przynosi tyle różnych smakołyków: nasonek, owadów, kawałków słodkich bułek, obierek z jabłek. Natomiast tato nie mógł się nadziwić, gdzie Biały znajduje cenne gałganki, nitki i sznureczki, którymi rodzice umacniali rodzinne gniazdo. Biały miał swój sekret. Kiedy młode kawki latały nad doliną Biały leciał w kierunku miasta. Wcale się nie bał. Ludzie go niezmiernie ciekawili. Nie mógł się nadziwić, że na ulicach można znaleźć tyle dobrych rzeczy do jedzenia. Biały był bystry, szybko się uczył i dlatego doskonale radził sobie z wyszukiwaniem jadalnych odpadków porzuconych przez ludzi. Niepiesznie stawiając krok za krokiem, Biały zaglądał pod każdą kępkę i co bardziej zachęcający liść w poszukiwaniu smakołyków, które potem zanosił do domu.

Zbliżała się jesień. Stado kawki Błękitnej rozdzieliło się na dwie grupy. Część ptaków szykowała się już do odlotu. Pozostali przygotowywali się na nadejście zimy. Rodzina Białego postanowiła zostać w dolinie. Starsze ptaki nawoływały do zbierania najpotrzebniejszych rzeczy do umocnienia i ocieplenia gniazd. Wszyscy z zapałem ruszyli na poszukiwanie potrzebnych materiałów. Młode kawki znajdowały tylko suche patyki i stare piórka, które nie były wystarczające do zabezpieczenia swoich domków. Jedynie gniazdo Białego pęczniało od ciepłych gałganków i miękkiego włosia, włosków z futerek.

Ptaki były zaniepokojone:

- Dolinę spowijają już zimne, poranne mgły, a gniazda dalej są nieocieplone - smutno powiedziała kawka Błękitna.

- Nie wiemy gdzie szukać gałganków i nitek – świsnęła jedna z młodych kawek.

- Nie mamy już sił i jest nam bardzo zimno – szepnęła kolejna.

Biały, który przysłuchiwał się rozmowie, wyjrzał niepewnie zza gałęzi.

- Chętnie wam pokażę, gdzie znaleźć nitki i gałganki na wasze gniazda. I pomogę tym, którzy nie mają już sił szukać.

Kawki spojrzały na Białego zdziwione. Zupełnie zapomniały, że Biały był w ich stadzie. Do tego, na tle białych od szronu pól stawał się całkiem niewidoczny.

- Skąd ty możesz wiedzieć, gdzie szukać gałganków na gniazda? – zapytała zdziwiona młoda kawka.

- Lećcie za mną, jeśli nie chcecie zamarznąć na tym zimnie! – krzykną niecierpliwie Biały i już go nie było.

Kawki ruszyły za Białym coraz bardziej oddalając się od swoich domów. Po jakimś czasie doleciały do miasta. Czego tam nie było? Papierki leżące na ulicach, kawałki szmatek zwisających ze śmietników, psia sierść przyczepiona do gałązek żywopłotu. Kawki z radością wyszarpywały cenne skarby i z głośnym biciem skrzydeł wracały ze zdobyczą do swoich gniazd. Wszystkie ptaki uwijały się w pocie czoła. Biały pokazywał każdej kawce kolejne miejsca, gdzie można było znaleźć cenny budulec na gniazda. Cały dzień kawki ciężko pracowały. Młode ptaki pomagały starszym zbierać ciepłe gałganki i ocieplać ich domy. Dzięki sprytowi Białego kawki zebrały dodatkowo mnóstwo smakołyków do jedzenia.

Wieczorem zebrały się ptaki nad doliną. Błękitna Kawka zabrała głos:

- Jesteśmy przygotowani na zimę. A wszystko zawdzięczamy Białej Kawce – zagrzmiała.

- Gdyby nie ty – zwróciła się Błękitna do Białego – marny byłby nasz los.

- Świetnie się spisaleś – rzekł Stary Kruk.

- Wiwat Biały!!! – krzyczały ptaki.

I tylko młode kawki czuły się nieswojo. Do tej pory nie uważały Białego za równego sobie ptaka.

- Wśród nas są tacy, którzy świetnie latają – rzekła jedna.

- I tacy, którzy opanowali głosy innych ptaków – szepnęła inna.

- Ty Biały pokazałeś, że jesteś mistrzem w znajdowaniu niezwykłych rzeczy, potrzebnych nam do życia i przetrwania – powiedziała Błękitna.

- Ojej to takie proste, to zwyczajna rzecz – mruknął onieśmielony Biały

- Wcale nie zwyczajna i nie dla wszystkich prosta - powiedziała głośno Błękitna Kawka - każdy z nas coś potrafi, ale nikt nie umie wszystkiego.

- Jesteśmy z Ciebie bardzo dumne – chórem krzyknęły kawki, bo zrozumiały, że Biały jest takim samym ptakiem jak one, a kolor nie ma znaczenia.

Od tamtej pory, kiedy przychodziły chłodne dni i coraz trudniej było o pokarm, stado wyruszało wczesnym rankiem do pobliskiego miasteczka. W koszach na śmieci, na ulicach i ogrodach ptaki znajdowały mnóstwo jedzenia, które ludzie uważali już za niejadalne. Dla kawek był to istny raj.

KAWKA – KOMENTARZ DLA RODZICÓW

Witaj Dorosły☺

Bajka o kawce może być okazją do pokazaniu dziecku wartości jaką jest niepowtarzalność. Być może ta lektura zainspiruje Cię do rozmowy o tym, odróżnia Twoją Pocięchę od innych dzieci. Możesz pokazać dziecku jego indywidualność, to, że ma inny kolor włosów i oczu, że inaczej się śmieje, biega, rysuje.. Warto żebyś opowiedział mu co w Tobie odróżnia Cię od innych, jakie są Twoje własne predyspozycje, jak je odkryłeś i w jaki sposób polubiłeś. Możecie np. narysować swoje portrety i znaleźć różnice w wyglądzie. Możesz opowiedzieć swojemu dziecku o swoim pierwszym dniu w przedszkolu...jak to było, czego się obawiałeś, co było dla Ciebie trudne i jak to pokonałeś. Może nawet przedstawisz mu kolegę, z którym do dziś chodzicie razem w góry. Sięgnij do albumu, pomogą Ci dawne fotografie ☐

Warto przy tej okazji wskazać dziecku jego indywidualne mocne strony, zalety, umiejętności. Niektóre z nich Twoje dziecko opanowuje z trudem ale inne łatwiej. Pozwól mu myśleć, że jeśli czegoś nie potrafi to znaczy, że może nauczyć się ich w przyszłości lub zastąpi je innymi sprawnościami. Pokaż dziecku jak wiele możliwości i kierunków rozwoju oferuje życie, świat...i że może z nich korzystać próbując własnych sił i dokonując swoich wyborów. Jeśli wątpi w swoje szanse daj mu odczuć swoje wsparcie, towarzyszy mu w jego zmaganiach, wskazuj to, co potrafi i jak bardzo jego działanie jest użyteczne dla innych. Pomóż mu zrozumieć, że każdy jest pożyteczny i zdolny lecz pod różnym względem i że to jest ok.

Wspólne czytanie ma wiele funkcji : wzbogaca słownictwo, poszerza wiedzę, rozwija zainteresowanie światem, pogłębia wrażliwość i wreszcie, co bardzo istotne, łączy, zacieśnia więzi. Zachęcam do wspólnego czytania z dziećmi i dla dzieci ☺

Dorota Gałuz